

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki Nr 1, telefon 63.

PRENUMERATA: bez odn. mies. 16,000 mk., z odn. — 18,000. CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milimetry, lub jego miejsce na 4-ej stronie 800 mk. W tekście 1,200 marek. Ogłosz. zagranic. linij okretowo 100% drożej. Cyfrowe i bilanse o 50 procent drożej. Drobne ogłosz. (petit) za wyraz 600 mk. Ogłoszenia zamiejscowe i w numerach świątecznych i poświątecznych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w k. ronice podlegają opłacie.

Posel Witos tworzy rząd Sam staje na jego czele z woli nowej większości sejmowej

(Od warszawskiego korespondenta).

Prezydent Rzeczypospolitej powierzył misję utworzenia rządu p. Witosowi.

Ten akt państwowy nastąpił na zasadzie decyzji p. Witos, aby podjąć ryzyko i stanąć na czele rządu. Decyzja zapadła w nocy z soboty na niedzielę o godzinie 4 nad ranem po zmuśnionych naradach i zatroskanych roztrząsaniach. Pan Witos zdał sobie mianowicie sprawę z tego, że obalwszy rząd Sikorskiego, ogromną większością posilkowaną głosami żydów, Niemców i ukraińców, pod własnym sztandarem zgromadzić może tylko głosy swego klubu 56, Z. L. N. 98 i CH. D. 56. Czyli to razem 197 głosów, związanych paktem z dnia 17 b. m. dotyczącym programu rzeczowego. Wszystkie inne cyfry jak Dubanowicz 24, Matkiewicz 4, N. P. R. 18 stanowią nad wyraz drogi cen, ale zgola niepewną rezerwę, są wspaniałomyślną jałmużną zależną od wspaniałomyślności, lub kaprysu.

Było więc nad czym bledzić nie noc całą.

Klamka zapadła

Ala potem klamka zapadła. Wczoraj o g. 9-ej rano prezydent Rzeczypospolitej przyjął na posłuchanie dymisję szefa ustępującego rządu p. Sikorskiego i powierzył mu jednocześnie sprawowanie funkcji, aż do powołania nowego rządu.

O godz. 11-ej przed południem jawił się w gmachu sejmowym dyrektor kancelarii cywilnej p. Lenc i zaprosił na posłuchanie do prezydenta Rzeczypospolitej przedstawicieli klubów związanych ze sobą paktem, a więc p. Głabińskiego, Korfańskiego i Witos oraz p. Stroińskiego (do zaświadczenia przed prezydentem Rzeczypospolitej, iż grupa Dubanowicza udziela p. Witosowi formalnego poparcia, objawia gotowość p. Stroiński. Zabrano go więc ze sobą do autobusu i zawieziono do Belwedera).

Wzruszenie przyszłego szefa rządu

Audjencia trwała krótko. P. Głabiński zakomunikował prezydentowi Rzeczypospolitej dymisję objęcia rządu przez p. Witos. Prezydent odpowiedział, że w takim razie powołania p. Witosowi misję utworzenia gabinetu i oczekuje przedstawienia sobie listy członków rządu. Pan Witos zarumieniał się ze wzruszenia i odrzekł, iż odpowiedź stanowczą da o godz. 5-ej popołudniu.

Delegacja wróciła uszczęśliwiona do Sejmu, a p. Witos zwołał zarząd klubu, aby otrzymać aprobatę. Zarząd wybrałszy się Dąbskiego, zgodził się na wszystko, a tylko pokłócił się troszkę o to, kto ma zostać ministrem robót: p. Brul, p. Pawłowski, czy p. Posadzki. De-

cyzję pozostawiono w końcu p. Witosowi.

O godzinie 5-ej popoł. Witos stanął przed prezydentem Rzeczypospolitej i oświadczył gotowość przyjęcia misji. Prezydent Rzeczypospolitej powierzył wobec tego misję utworzenia rządu oficjalnie p. Witosowi, który zapowiedział, że po porozumieniu osobistym z kandydatami przedstawi swe wnioski w ciągu dnia dzisiejszego.

Odwolanie gabinetu Sikorskiego, mianowanie rządu Witos i przekazanie na niego władzy nastąpiło przeto jednocześnie wydanymi dekretemi prezydenta Rzeczypospolitej, prawdopodobnie dziś jeszcze.

Domniemany skład gabinetu: prezydium — Witos (P.S.L.); spr. wewnętrzne — dr. Kiernik (P.S.L.); spr. zagraniczne — Marian Seyda (Z.L.N.); skarbu — Wład. Grabski (bezp.); woj. — gen. Szepczyński (bezp.); sprawiedliwość — prof. Julian Makarewicz (CH. D.); rolnictwo — p. Gościński (Z.L.N.); reformy rolne — Górecki (P.S.L.); przemysł i handel — Kucharski (Z.L.N.); poczt. — Moszczeński (dotychczas. bezp.); kolej — prezes dyrekcji kolei w Katowicach Karliński (prezes polsk. Kom. odb. na G. Śląsku, bezp.); roboty — fachowiec bezpartyjny; praca — Darowski (dotychczas. bezp.); zdrowie — dr. Bujalski (N. P. R.); ośw. — Głabiński (Z.L.N.).

Policja śledcza dotarła do gniazda podkładaczy bomb Aresztowania

(Od warszawskiego korespondenta).

Gdy po zamachach terrorystów warszawskich w całym mieście zapanowała cieżka atmosfera wzajemnych podejrzeń, podnosiliśmy, iż niepodobiestwem jest trwać w tem ciasnym i biednym kole, w którym ponad poważną oceną sytuacji, górują wzajemne animozje, załatwiające porachunki partijne.

Podkreślił w jednym z ostatnich numerów, iż czas już najwyższy zamiast trwać w bierności — bo biernością w istocie rzeczy jest metoda wzajemnych miało się — wyrzucić na zewnątrz, aby tam doszukiwać się źródła zła.

Zdaniem naszym wykonawcami potwornej zbrodni, mogły być tylko bądź nieobliczalne żywioły anarchizujące, bądź in dywidua, kierowane reklamami najistotniejszych wrogów naszego państwa.

Intukcja policji śledczej

Na tem samem stanowisku stanęły najwidoczniej nasze władze państwowe, rozstrzygając o sposobie zwalczania zbrodni.

Sledztwo szło w różnych kierunkach, które przeważnie jednak ześrodkowywały się we wspólnym niejako centralnym punkcie.

Jedną z ważniejszych pozycji stało się aresztowanie w krakach za Uniwersytetem 2-ch studentów.

Ustalono, że pozostawali oni w ścisłym kontakcie z całym szeregiem osobników, wśród których znajdowali się zarówno fanatyczni anarchiści jak i ludzie zdecydowani na wszystko w imię osobistych korzyści i posiadający nawet przeszłość kryminalną.

Kobuzerja elegancka

Wszyscy ci „działacze” stali pozornie ponad podejrzeniami, prowadząc tryb życia bez troskliwości. Ot, zamaskowani złoci młodzieńcy, odwiedzający kawiarnie i restauracje.

Mogli się nie liczyć z wydatkami pieniężnymi, bo te szczerobliwie napływały zzewnątrz od strony Kowna i Berlina.

Organizacja była zakonserwowana ściśle i poza centralą w śródmieściu, posiadała poszczególne lokale filialne w różnych dzielnicach miasta. W tej to centrali, mieszczącej się w kilku pokojach na przywspólnej ulicy, odbywały się zebrania konsultacyjne i z tej to centrali, w której zamieszkiwali dwaj mężczyźni — jak się zdaje — prowadzący całe akcje zbrodnicze — szły na miasto polecenia i rozkazy.

Od kilku też dni zarówno rzeczony lokal, jak i wszyscy odwiedzający go klienci, znajdowali się pod ścisłą obserwacją wydziału śledczego.

Akcje w tym kierunku prowadził naczelnik p. M. Sonnenberg, inspektor p. L. Karłowicz i komisarz śledczy p. Dobiecki.

Wczoraj wreszcie postanowiono przystąpić do likwidowania gniazda anarchistycznego.

W obawie oporu przedsięwzięto wszelkie stosowne zarządzenia.

I oto w południowej godzinie, w chwili gdy obaj gospodarze, z pochodzenia litwini, znajdowali się w lokalu, p. Dobiecki, na czele agentów, wtargnął do ich mieszkania.

Przedewszystkiem obezwładniono gospodarzy, poczem dokonano ścisłej rewizji. Data o na wyniki doniosła.

Cały arsenał

Znaleziono więc 5 bomb ręcznych fabrykacji austriackiej, puszkę około 1/2 kilograma wagi z materiału wybuchowego, jak się zdaje, perditum, nabój karabinowy niemiecki, kilka różnorodnych różnorodnych materiałów w poważnej ilości.

Ujawniono nadto cały szereg obciążających dowodów.

Aresztowano w lokalu kilku jeszcze osobników, którzy szli się w ciągu dnia, a ponadto ujęto na ulicy jeszcze jednego z czynniejszych spiskowców.

Jak p. Witos tworzy gabinet

Zaciekawienie w Sejmie

(Telefonem z Warszawy).

P. Witos nie podjął jeszcze zapowiedzianych rozmów z kandydatami do tek ministerialnych.

Otoczenie przyszłego szefa rządu zapewnia wszelkie, że nie jest to objawem refleksji, wapił wóci lub obaw i że p. Witos łada moment rozpocznie rozmowy, które odbywać się mają w gmachu sejmowym.

Do Warszawy przybyli dziś sta.

Czy Marszałek Piłsudski ustąpi?

(Telefonem z Warszawy).

Jak się dowiadujemy w dniu dzisiejszym rozstrzygnie się sprawa ewentualnego ustąpienia szefa sztabu generalnego, marszałka Piłsudskiego.

Wczoraj wieczorem marszałek Piłsudski w rozmowie z witosowcami posłami Janem Dąbskim i Erdmanem, wyraził

chęć opuszczenia dotychczasowego stanowiska.

W związku z tem możliwe są dalsze zmiany w sztabie generalnym. Ustępuje mianowicie podpułkownik Wieniawa-Długoszewski, który zajmował stanowisko łącznika pomiędzy sztabem generalnym i ministerjum spraw zagranicznych.

Mają sześć głosów więcej niż witosowcy

Nowe ugrupowanie ludowców w Sejmie

(Telefonem z Warszawy).

W ciągu dnia dzisiejszego zostanie zgłoszone w biurze Sejmu zamiast klubu Wyzwolenia (48 głosów) i klubu pos. Dąbskiego (14 głosów) nowe wspólne

ne ugrupowanie pod nazwą „Związek klubów P. S. L.”. Nowy ten związek liczy 62 głosy, zatem o 6 głosów więcej od „Piasta”, który posiada 56 głosów.

Nie mógł się doczekać nowego gabinetu

(Telefonem z Warszawy).

Zgłoszona wczoraj na rece prezesa Rady ministrów dymisja p. Ludkiewicza, prezesa Głównego urzędu ziemskiego, została dzisiaj przyjęta przez p.

prezydenta Rzeczypospolitej z jednoczesnym powierzeniem mu dalszego kierownictwa tegoż urzędu aż do mianowania nowego prezesa.

Rekonstrukcja zbrodni w uniwersytecie

Jak dokonano zamachu i jaki był jego przebieg

Wyniki śledztwa trzymane są w tajemnicy, lecz wiadomo jest, że dany pożądaný rezultat

(Telefonem z Warszawy).

Wczoraj o godzinie pierwszej w południe odbyła się w uniwersytecie rekonstrukcja zbrodniczego zamachu, którego ofiarą padł s. p. prof. Orzecki.

Do rekonstrukcji wprowadzono dwu aresztowanych bezpośrednio po zamachu studentów, którzy nie mogą dotąd wytłumaczyć się w jaki sposób znaleźli się na miejscu zbrodni. Przeprowadzono ze ścisłą dokładnością przebieg wstrzą-

sającego zdarzenia i odtworzono wszystkie jego szczegóły.

Rekonstrukcja była przeprowadzona pod kierownictwem p. sędziego śledczego do spraw zbrodniczych wagi p. Luxemburka z udziałem p. komisarza policji Budzyskiego i ekspertów.

Wyniki rekonstrukcji są trzymane w ścisłej tajemnicy, niemniej jednak stwierdzić można, że doprowadziła ona do rezultatów pożądaných.

Komuniści w Niemczech rabują sklepy i mordują ludność Ośm trupów i 20 rannych

BERLIN, 27. 5. — O ostatnich wypadkach w Helsenkirchen władze centralne otrzymały następujące szczegóły.

Zrana na rynku mieiskim ukazały się uzbrojone oddziały komunistów, którzy otoczyli handlarzy i wydali im rozkaz sprzedawania wszystkich artykułów za pół ceny.

Rozpoczął się straszny pochód. Korzystając z tego komuniści część towarów skradli.

Około południa na ulicach ukazały się oddziały obrony obywatelskiej, którzy łącznie z policją i strażą ogniową rozpoczęli walkę z komunistami. Komuniści zdołali jednak zrobić przeciwników i zaczęli demolować lokale komisariatów policyjnych i redakcji dzienników burżuazyjnych.

W dniu tym zostało zabitych ośmiu, rannych zaś 20.

Chcą jechać do swoich

Ala swoi ich nie chcą

LWÓW 27. 5. (A. W.) — Korespondent „Kuryera Lwowskiego” z p. porucznika polsko-ukraińskiego „Łemka” do „Kuryera” zapytał, czy

krakach, w Winnicy wiadomości, w najbliższym czasie przenieść się ma na Ukrainę „Łemka” z „Kuryera” zapytał, czy

Skrócenie ćwiczeń wojskowych rocznika 1896

Około 20 czerwca rezerwiści roku 1896 wrócą do domów

Dowiadujemy się ze źródła najbardziej miarodajnego, że ćwiczenia wojskowe powołane go obecnie rocznika 1896 zostaną znacznie skrócone.

Dzięki intensywności, z jaką oddziały wojskowe przeprowadza-

dają szkolenie rezerwistów, termin ten uda się skrócić z ośmiu na pięć tygodni.

Z tego wynika, że zwolnienie powołanych obecnie do ćwiczeń rezerwistów nastąpi około 20 czerwca.

Znowu nas szkolano

LONDYN, 28. 5. — (A.W.). — W związku z poróżkami, które ukazały się w prasie, a twierdziły się zastraszonych stosunków polsko-gdańskich i pobytu marszałka Focha i lorda Cavana w

Polisce, poselstwo polskie w Londynie wydało komunikat, w którym oświadcza, że doniesienia prasowe o rzekomych przyzwyczajeniach wojskowych polskich, są nieprawdziwe.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

GOTÓWKA.

Dolary St. Zjedn. 53.500.
Franki belgijskie 3072 1/2.
Marki niemieckie 0.86.

DEWIZY

Belgia 3050.
Berlin 0.86.
Londyn 2477.50.
New-York 53.500.
Paryż 3550.
Praga 1612 1/2.
Szwajcaria 9675.
Wiedeń 0.76.
Włochy 2532 1/2.

AKCJE.

Najbliższe podane w tysiącach marek.
Bank. Dykt. Warsz. 293.
Bank. Handlowy 340, 335.
Bank. W. Sp. Zarobk. 150.
Bank. Pol. przem. we Lwowie 12, 17.
Bank. Zachodni 355, 330.
Wapn. Tow. Fab. Cukru 700.
Fian. 53, 60.
Przem. Drzew. i H. 23 1/2, 21.
Wapn. Tow. Kap. Wapn. 200, 200.

Kijowski, Schelito i S-ka 120, 120.
Lipow, Ran i Lwow. 60, 61.
Ostrowiecki 253 1/2, 250.
K. Rodzi i S-ka 90, 94.
Starachowice 259, 252.
„Zawisze” 8000.
„Zyrardów” 5800.
L. J. Borkowski 47, 48.
Bocia Jabłkowicz 23, 21.
Pocisk 27, 36.
Warsz. Tow. H. i Zagl. 28, 27.
Wildt 22.
Czestochowa 620.
Michalski 185.
Uran 85, 83.
Parowoz 85, 84.
Cegielski 50, 55.
Orłowa, Karłowicz 50, 55, 54.
Rohm, Złota 55.
L. Złota 415, 400.
Folbel 19.
Nobel 123.
Lenartowicz, W. Rybn. 27, 24.
Sila i S-ka 99 1/2.
Chodorow 150.
Gosławski 120.
Sierżant 170, 165.
Sierżant 170, 165.
Pab 225, 220.
Gosławski 120, 120 1/2.

Z nastrojów gdańskich

Gdańsk, 23 maja.

Gdańskie nastroje są obecnie ogromnie minorowe. Butne miny tutejszych prusaków w ostatnich dniach dają jakos zredy.

Gdy w zeszłym tygodniu zalała się wiadomość, że generał Żeligowski bawił incognito w Gdańsku, w mieście jak również w całym „państwie” gdańskim zapanała panika. Liczni młodzieńcy, którzy się tu włóczyli po ulicach z gotymi kolanami i łbami rozczochranymi — wszyscy to pobiegło na granice wolnego miastka. Błdy strach padł na niemieckich gdańszczan. „Die Polaken in Sicht” powtarzano sobie na ucho. Zaczęto się ogłaszać ku Prusom wschodnim, skądże by bowiem miały nadejść posiłki jak nie stamtąd!

Miasto trwało w nerwowym oczekiwaniu. O niczym innym nie mówiono w lokalach publicznych i po domach, jak o majacej nastąpić inwazji polskiej. Nazwisko Żeligowskiego podziało jak piorun. W Gdańsku ma on obecnie patent na polskiego d'Annunzia.

„Ja ja, der Żeligowski, welcher Wilno genommen hat!” My śmialiśmy się tutaj w kufajkach.

W pewnym momencie prze-

ciagała ulicami żarć kermaskiego narybku, pici oboiga. Chłopcy mieli komiecznie gołę kolana, miny niedzne i czapki z piórkami, dziewczęta nogi prze ważne koszlawe, wiraże wyblit nie na konkursy piękności. Dla gdańskich dziewczyn żadna miara nie znalazłby w Warszawie bucika. Chyba, że męskie. Niesiono żalobny sztandar. Na czarnym tle płachty w rogach białe trupy czaszki i równie białe napis: Ruhrgrau. Słusznie wówczas ktoś z nas zauważył, że tym obecnie rzeczowicie rura zmieka. Była to widocznie wycieczka z okupowanego Zagłębia. Gdańska publiczność dość obojętnie koło tych pierzawców przechodziła.

Na mieście po lokalach całkiem poważnie, zniżonym głosem roztrząsano szanse. Gdańszczanie swe sily oceniali na 50 tysięcy wywieszonych, dobrze uzbrojonych ludzi. No — tak — ale niewiadomo, jak silne beda „polskie bandy”!

Pocieszano się nadzieją na Prusy wschodnie. Z depresji przechodzono do optymizmu. Było tylko nie ten Żeligowski!

W takich nastrojach przeszedł gdańszczanom zeszły tydzień.

Precz z fałszerzami prawdy!

Odebranie debitu

Ministerium spraw wewnętrznych odebrało debity poczynione w Rzeczypospolitej Polskiej dziennikowi gdańskiemu.

ile kosztuje nas utrzymanie ministerjum spraw zagranicznych?

Według preliminarza budżetowego na r. 1923 utrzymanie ministerjum spraw zagranicznych kosztować ma 20.740 złotych polskich, co stanowi 0,92% całego budżetu.

W przeliczeniu na marki według cen styczniowych zarząd centralny ministerjum preliminarzuje 22.397.895 tys. mk. dochodu, biuro komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku 72.000 tys. mk. dochodu (opłaty konsularne oraz opłaty za przekazy do placówek zagranicznych dla osób prywatnych). Wydatki zarządu centralnego w przeliczeniu na marki

wynoszą 14.138.448 tys. mk., poselstwa 25.609.635 tys. mk., konsulatory — 17.444.744 tys. mk. Wydatki związane z traktatami pokojowymi i umowami międzynarodowymi 16.845.216 tys. mk., biuro komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku 631.000 tys. marek.

Etat zarządu centralnego M. S. Z. wynosi 300 urzędników. Budżet poselstw i konsulatów (posiadamy je w 31 krajach) obliczane są w jednostkach teoretycznych, odpowiadających wartości marki złotej, przeliczonych na waluty zagraniczne według paritetu nominalnego tych walut.

ile przyniosły podatki bezpośrednie w kwietniu?

Według zestawienia tymczasowego wpływów z podatków i opłat skarbowych, podatki w kwietniu dały wpływy następujące:

Podatki gruntowe 545.961.000 mk., podatki od budynków 339.952.000 mk., podatek przemysłowy 5.398.504.000 mk., podatek od skrzynek depozytowych 1.412.836.000 mk., podatek dochodowy 23.275.613.000 mk., podatek od kapitałów i rent 802.804.000 mk. Zaległości podatków w znieśionych lub przez kazanych gminom 2.046.104.000 mk. Odsetki zwłoki, kary nadzwyczajne, należności egzekucyjne i grzywny 2.072.592.000 mk. Razem: 35.898.576.000 mk.

Jeżeli porównamy wpływy z podatków bezpośrednich w miesiącu kwietniu z wpływami z gruntu r. z., kiedy stanowiły one marek 18.396.896.430, — to przekonamy się, że wpływy kwietniowe były 2 razy wyższe; jeżeli zaś porównamy je z całorocznymi wpływami z r. z., to przekonamy się, że jeden tylko miesiąc kwiecień w r. b. dał prawie trzecia część tego, co przyniosł cały r. 1922, kiedy wpływy z podatków bezpośrednich wyniosły 121.886.932.179 marek.

Jak widzimy więc, aparat podatkowy skarbu działa coraz sprawniej.

Wzmacniamy służbę bezpieczeństwa

Werbunek policji na kresy

Z dn. 26 b. m. komenda policji państwowej okręgu 6-go m. Warszawy rozpoczęła werbunek kandydatów do służby w policji w okręgach wschodnich. Podania należy składać w dzienniku głównym komendy okręgowej — ul. Senatorska nr. 12 (wejście z ulicy na parterze naprzeciwko biura Ungra). Wraz z następującymi dokumentami: dwie fotografie, życiorys, świadectwo urodzenia (trzeba mieć skończone 23 lata), dla kobiet świadectwo ślubu ewentualnie — urodzonych dziećmi — szkolenie, poprzedniej pracy, — służby wojskowej, — obywatelstwa oraz referencje dwóch wiarogodnych osób.

W razie nieposiadania świadectwa szkolnego, z powodu zagubienia lub zniszczenia, cen-zus naukowy stwierdzony być może przez dwóch wiarogodnych świadków, podpisanych których winny być zaalgizowane w miejscu ich zamieszkania.

Świadectwo obywatelstwa, w wyjątkowych wypadkach, zastąpione być może wyciągiem z ksiąg stałej ludności z odnośnej gminy, ewentualnie wyciągiem z ksiąg meldunkowych, poświadczonym przez odnośny komisariat, o ile patent jest stałym mieszkańcem m. st. Warszawy.

Protestacyjny wlec kolejarzy

(Od warszawskiego korespondenta).

Wielka sala Muzeum Przemysłu i Rolnictwa wypełniona po brzegi szara bracia kolejarska. Ludzie starsi, z wyjątkiem starych, zrównoważeni, właściciele, którym obce jest wacholstwo i wszelka robota antypanstwowa. Gdzieś indziej element taki — abstrahując od grupowań politycznych — stanowi silny fundament, na którym zarówno państwo, jak i jego rządy wspierała się we wszelkich swych twórczych poczynaniach. Wielec, bo element ten jest przeciwny roboty destrukcyjnej i wywrotowej.

W przeciwwstawieniu władnie do innych państw, które starały się element ów zjednać drogą zabezpieczenia tego przyswoić — u nas robi się wszystko, aby go zrazić, rozgorczyć, przepoć żółcią, zniechęcić i zrobić zeń czynnik fermentu i nieładu. Bodaj że w takim poimowaniu istoty rzeczy przoduje ministerjum kolei żelaznych. Ono to bowiem 95518 swych pracowników t. zw. dalennych płatnych i 30 tysięcy niestawnych, mających za sobą w wielu wypadkach więcej niż lat 40 pracy na kolejkach — stawia oko w oko z okrutną przyszłością, bo nie tylko odmawia im zabezpieczenia emerytalnego, ale w najbliższym czasie zagroza masowem ich zwolnieniem.

Słuszne więc jest zarzewo ich rozgorczenie, jak i zrozumiałe stanowisko Związku kolejarzy Zjednoczenia Zowod. Polskiego, które w dniu wczorajszym o godz. 4-iej w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa zwróciło wlec kolejarzy, by gorąco zaprotestować przeciwko masowemu wydalaniu długoletnich dzienników płatnych pracowników kolejowych bez zabezpieczenia emerytalnego, zwalnianiu dzienników płatnych bez dochodzenia dyscyplinarnego i usuwaniu etatowych pracowników kolejowych na podstawie osławionego par. 41 b. drogi żelaz-

nej warszawsko-wiedeńskiej, wbrew ustawie dyscyplinarnej. Na wlecu przemawiali panowie: Nowakowski, Rutkiewicz, Szczepiński (delegat z Górnośląska, przewidywający zebranie), Czajkowski, adwokat Rolniski, poseł Chadzyski i inni.

Wszyscy mówcy poddali ostrej krytyce niedorzeczne stanowisko czynników odpowiedzialnych za wytworzony stan rzeczy; podkreślali fakt nieobecności — mimo specjalnego zaproszenia — przedstawicieli rządu i w gorących słowach zwracali się do prasy, w której pragną widzieć rzetelną swych słusznych postulatów. Przemówienia były utrzymane na wysokim poziomie i ciche chowane — w ramy konstytucyjne ujęta — krytyka rządu w tym względzie.

W końcu odczytano rezolucję, która została przyjęta jednogłośnie. Domaga się ona od rządu, Sejm i rządu zaleca się doła zagrożonych kolejarzy; natychmiastowego wyłączenia emerytur wszystkim, tak b. etatowym jak i b. stałym dziennikom płatnym pracownikom kolejowym, którzy należeli do kas emerytalnych, bądź innych kas, lub którzy przeszli 5 lat na P. K. P.; natychmiastowego przyjęcia z powrotem zwolnionych stałych dzienników płatnych, zwolnionych z powodu niepiśmienności; natychmiastowego wydania rozporządzenia o przerwaniu powoływania się i stosowania przez administrację par. 41 b. dr. żel. warsz.-wied.

Należy zaznaczyć, że paragraf ten był stworzony, by w państwie carskiego regimenu, na podstawie żandarmskich eunucji o nieprawomówności bez żadnych motywów, można było się pozbawić każdego pracownika.

Wlec trwał do godziny 7 wieczór.

Wojna między muzykami

Muzycy cywili głodują

Muzycy wojskowi przygrywają paskarzom

Od kilku już tygodni toczy się w najjaśniejszej Rzeczypospolitej osobliwa wojna na szczęcie bezkrawa, mimo to jednak nie obywająca się bez ciężkich ofiar.

Jest to wojna między muzykami wojskowymi a cywilnymi.

Wiadomo, że orkiestry wojskowe majoryzują kurorty polskie, w których koncertują i tam, wskutek czego muzycy cywili pozostają bez pracy na bruku wielkomięskim.

Sytuacja pozostaje w dalszym ciągu bez zmiany i w dalszym ciągu trwa ofensywa kapelmistrzów wojskowych na kurorty, ministerjum wojny zaś pozostaje obojętne zarówno na protesty zainteresowanych muzyków jak i opinii publicznej.

Właściwymi twórcami całej tej wojny są kapelmistrzowie wojskowi, choć przecież względnie dobrze sytuowani.

Otrzymują oni niezależnie od stałej pensji mieszkanki, kapiele, oraz 10 proc. ogólnej sumy i wreszcie benefisy, dające kilka milionów zarobku miesięcznie.

Muzycy wojskowi otrzymują 40 proc. z ogólnej sumy i dopiero 50 proc. przypada na pułk, który z sumy tej wydatkuje na koszty utrzymania orkiestry, przesyłki i t. p.

Jak widzimy więc o ile niezbyt świetne interesy robi sam pułk, o tyle uzdrowisko kalkuluje się kapelmistrzom, którzy wskutek tego składają niskie oferty.

Wzajemnie za to zarówno ludność miejscowości, w których przebywa wojsko, jak przedewszystkiem żołnierze pozbawieni są latem muzyki.

I aż śmiech bierze gdy się pomyśli, że muzyka pułkowa zamiast rozveselać własnych żołnierzy,

wygrzywa majufesy i cace walki paskarzom, zabawiającym się w uzdrowiskach.

Doprawdy, czas najwyższy wejść w te sprawy i położyć kres tej niewłaściwej historii.

Męczennicy polscy w Rosji

Na tajnym konsystorzu, który odbył się ostatnio w Watykanie, Ojciec święty, wygłaszając przemówienie, wymienił 16 nazwisk księży katolickich skazanych w procesie moskiewskim. Przy tej sposobności papież zaznaczył, że księża zostali uwiecznieni, a jeden z nich w okrutny sposób zamordowany, w chwili gdy misja papieska rozdała żywność głodnej ludności sowieckiej.

Papież stwierdził następnie, że święci nie chcieli księży wydać, a skazanie ich odbyło się wśród manifestacji antyreli-gijnej.

Atoli — mówił ojciec święty — prześladowanie bohater-skich synów kościoła, a w szczególności krew niewinnie przelana będzie zapoczątkowaniem przyszłych nawróceń katolickich.

Kto będzie sędził komunistów francuskich?

Z Paryża donoszą, iż Rada ministrów uchwaliła, że akta sprawy deputowanego Cachina i agitacji komunistycznej zostaną przekazane przez prokuratora generalnego prokuratorowi republiki, który umie w

swe ręce przeprowadzenie nowego dochodzenia śledczego. Równocześnie Rada ministrów powierzyła ministrowi spraw dyktacji Coira'owi opracowanie projektu nowej organizacji Trybunału Najwyższego.

Kłopotliwy spadek po zaborcach

Pańszczyzna w XX wieku

Zjednoczona Polska odziedziczyła po swych zaborcach o-bok prawodawstwa austriackiego, pruskiego, rosyjskiego, jeszcze i prawodawstwo węgierskie.

Ten konglomerat rozmaitych prawodawstw odbija się fatalnie na całokształcie życia publicznego w Polsce.

Ministerjum spraw wewnętrznych, chcąc choć w części usunąć chaos prawno - państwowy, dało inicjatywę do zespolenia prawodawstwa chociażby w jednej galezi, likwidacji prawodawstwa węgierskiego, które obowiązuje na niewielkim obszarze skrawków Spisza i Orawy, przyłączonych do Rzeczy-

pospolitej w r. 1920. Na tem terytorium istnieją takie anomalie, jak ustrój pańszczyźniany, gdzie ilość obowiązkowych dni roboczych wynosi dwadzieścia kilkanaście dni. Pańszczyzna ta przeważnie przysługuje plebanom.

Celem usunięcia tych anomalii i złych, wernych stron różnic prawodawstwa, przeprowadzono z inicjatywą min. spr. we-wnętrznym konferencje, które uchwały zostały wprowadzone w drodze zwyczajnego rozporządzenia Rady ministrów.

W ten sposób znikną z terytorium Rzeczypospolitej ostatnie przeżytki czasów pańszczyźnianych.

Żalozne nieporozumienie czy wandalizm?

Walny zjazd Centralnego Związku Kolei rolniczych z dn. 24/V 1923 r. zwraca się do p. ministra spraw wojskowych o zaniechania projektu zabrania gruntów, budynków i sadu w Deblinie na powiększenie lotniska. W tym celu ma być zburzonych kilkanaście murowanych budynków, wycięte 1.200 młodych drzew owocowych, kilkadziesiąt drzew parkowych, zrównane z ziemią wzgórza i zasypane 2 sadzawki, gdy lotnisko mogłoby być rozszerzone w kierunku pustych przestrzeni.

Zważywszy, iż podobne postępowanie zarządu lotniska przyniesie miliardowe straty

skarbowi państwa i zniszczy, świeżo zorganizowaną placówkę oświaty rolniczej.

Iż Deblin jest jedynym ośrodkiem rolniczym w powiecie puławskim, oddanym na polecenie p. ministra rolnictwa w wie-letoletnią dzierżawę Pow. Zw. Kół. Roln. na szkole hodowlano-rolniczą i różne kursy rolnicze (odbywające się tuż przy lotnisku) frekwencja od lutego r. b.). Zjazd zwraca się do p. ministra rolnictwa, o rychłe porozumienie się z ministerjum spraw wojskowych i obrony Deblina przed zniszczeniem i przyznaniem na rzecz szkoły przy parcelacji gruntów potrzebnych 100 mg.

Co każdy wieść powinien

Jakie mamy stosować opłaty stemplowe

Z dniem 8-go maja weszła w życie obowiązująca na całym obszarze państwa polskiego, z wyjątkiem Górnoszląskiej części województwa Śląskiego, nowa ustawa o opłatach stemplowych, która zmienia i ujednolica dotychczas obowiązujące w tym względzie przepisy i wprowadza doń pewne zasadnicze zmiany.

Ponieważ stosowanie nowej ustawy w praktyce codziennego życia napotyka zazwyczaj pewne trudności, przeto w pierwszych miesiącach jej wa-

działania na przeszkodę w postaci ustalonych i zakorzenionych już niejako stosunków i zwyczajów. Biblioteka Gospodarcza Polski, pod redakcją Al. Jankowskiego, uważała za wskazane wydać traktat „Opłaty Stemplowe”, traktujący o nowych przepisach stemplowych, w tem przedmiocie, że oddać on może znaczne usługi wszystkim, którzy w codziennym życiu muszą te przepisy stosować.

Nowy gabinet angielski, gorącym rzecznikiem Francji

LONDYN, 28. 5. — PAT. — Dyplomatyczny sprawozdawca „Observera” pisze: Premier Baldwin jest podobno zdecydowany zająć się niezwłocznie kwestią odszkodowań, a w szczególności sprawą gwarantacji, których się domaga Francja. W kolach rządowych panuje przekonanie, że strona go-

spodarcza zagadnienia repara-cyjnego jest mniej pilna od kwestii bezpieczeństwa Francji. W londyńskich kolach dyplomatycznych rozważana jest z tego powodu myśl nadania pakto-ow obronemu zaniepokojowanemu w Cannes formy lepiej dostosowanej do obecnych stosunków.

Zamach na rektora uniwersytetu w Rumunji

Podobno dokonali go studenci

PRAGA, 28. 5. — (AW.). — „Prager Presse” donosi z Bukaresztu, że nieznanymi sprawcy urządzili zamach na mieszkankę rektora uniwersytetu w Klausenburgu Jakubowicza.

Cztery strzały rewolwerowe

skierowane wewnątrz mieszkania na szczęście nie trafiły nikogo.

Dzienniki przypuszczają, że zamach spowodowany został przez antyżydowskie elementy wśród studentów.

Z Kronsztadu wciąż się dym, jak z niewygasłego wulkanu

Łobuzerscy marynarze w roli admirałów

HELSINGFORS, 27. 5. — Dn. 24-go maja w Kronsztadzie miały miejsce poważne nieporządki. Matkowale „komsomolcy” (członkowie sdiusu młodzieży komunistycznej) zażądali wydalenia jednego z dowódców. Władze odmówiły.

Wtedy „komsomolcy” oświadczyli, że nie beda pełnili służby, uzbili się w karabiny, zajęli koszarę i oświadczyli, że nieko-żo ze swego grona aresztować nie pozwolą. Po pertraktacjach, które trwały przez pięć godzin, doszło do porozumienia.

Spóźniony idealista

Mikołaj Mikołajewicz opodatkowuje Romanowych na rzecz nowej Rosji

MOSKWA, 27. 5. — Dzienniki tutejsze otrzymały z Paryża wiadomość, jakoby b. wielki książe Mikołaj Mikołajewicz zaproponował wszystkim członkom rodziny Romanowych, by pozostawili sobie tylko tyle nie-

niędzy, ile potrzebują na życie, a resztę ofiarowali na rzecz nowej Rosji do walki z bolszewikami.

Obliczają, że w ten sposób mogłoby się wytworzyć suma 30 — 40 milionów dolarów.

RAPSDOD KS. JÓZEFA

na odsłonięcie pomnika ks. Józefa Poniatowskiego
w Warszawie

Spowity w szare płótna posąg Wodza konny
Czeka. Skróć wiek niewoli gra trębacz z Jabłonny.
Cwałem konia ulańskim rozdał on stulecie.
Na Plac Saski błysk szabli i błysk pieśni miecie.
Rozpędzony, jak burza, stu lat krwią ciekąca,
Wydarł się z ciemni grobów — i leci do słońca!
Gra coraz głośniej, głośniejsz swobody zaklęciem
I przypada na Plac Saski: zdali konia przed kłosem.

Trąbka gra... Jeszcze płótna na pomniku wiszą,
Prócz brzmień trąbki ulańskiej cały świat jest cichy.
W dali tłum, lud warszawski, jako płomień bystry,
Pod posagiem Rząd Państwa, wodze i ministrowie
I ów wielki gość z Francji, ten, co wkręcił prawo
Narodów, Wódz francuski, dąs z polską buławą.
Symbol chwały dwóch armii zwycięstwami drwonnej —
A wśród nich pieśń triumfu gra trębacz z Jabłonny...

Chwila... i wszystkie dusze w oczekaniu zamary...
Chwila... i wszystkie serca na ścież się otwarły...
Spada płótno, szarpnięte, jak od orlich szponów:
O, Książę!... I nad cerkiew buchają pieśni legionów,
Bije w cerkiew, wzywa śmigła, wkrąg miasto obłata,
Leci na pola bitew wszystkich krajów świata,
Uderza w sto sztandarów orlemy skrzydłami
I znów wraca do Książca: Wodzu! Jesteś z nami!

A On patrzy z pomnika władny i spokojny.
Bóg honoru — nie maiejszy, niż owy bóg wojny,
Miecz wznosił w górę i, zda się, w cztery strony świata
Zakreślił błyskawicę polskiego biłata;
Konie ściga, i chociaż pioruny ma w oku,
Piorun na wodzy trzyma, nie rwie się do skoku,
Lecz całą wziętą Ojczyznę w swe oczy sokole —
I kosiakami kopyty zadepnął niewole!

A na placu szal szczęścia. Przed posagu spłatem
Chyli się las chorągwi, zdobnych męstwa krzyżem,
Zbroczone krwią, ubrane w nieśmiertelną chwałę,
Znają po raz pierwszy swoje orły białe;
Polacy i Francuzi, zbierali żelazem,
Z dłońmi u czapki, Wodza salutują razem.
I jednako dziś gra im ze stu lat topieli,
Echo piosenki: „Myślisz za was krew swą leli”...

Gromi z Saskiego ogrodu hukają strzały armatni
To Złote! Strzał: Raszyn! trzeci: to ostatni
Z pod Lipka odziew księcia! Czwarty: Listopada
Rewolucja! Strzał: Grochów! Strzał: to naga espada
Sowińskiego na Woli! I znów grom: Powstanie!
I burza: grom po gromie wali: Zmarłych wstanie!
Stulecie kipi ogniem, jak płomień stręła —
A nad całym stuleciem Duch Książca Józefa!

I we świat polskiej ziemi wolnością koronny
Gra sygnał srebrnej trąbki trębacz z Jabłonny.

Jak brzmi rządowy projekt
nowej ustawy o ochronie lokatorów

Za podstawę do oznaczenia wysokości komornego projekt ustawy, rozpatrzonej w ministerstwie sprawiedliwości i przesłanej już Sejmowi, przyjmie komorne, płacone w czerwcu 1914 r.

Wysokość komornego nie może przekraczać następujących stawek procentowych, które wynoszą:

a) za mieszkania i wszelkiego rodzaju lokale, oprócz wskazanych w punkcie b) w drugim półroczu 1923 roku — 15 proc., przypadającego za ten czas podstawowego komornego i wrażliwa następnie, poczynając od 1 stycznia 1924 r. w latach 1924, 1925, 1926, 1927 i 1928 o 3 proc., co kwartał podstawowego komornego.
b) za sklepy, pensjonaty, lokale handlowe i

przemysłowe, oraz za pracownice nie połączone z mieszkaniami w drugim półroczu 1923 roku — 40 proc., w roku 1924 — 60 proc., w roku 1925 — 80 proc., a od pierwszego stycznia 1926 r. — 100 proc. podstawowego komornego.

Obliczona w ten sposób suma komornego będzie przerachowana na

złote polskie.

według następującego stosunku: 100 rubli = 266 złotym, 100 mk. niemieckich = 123 złotym, a 100 koron austriackich = 106 złotym. Obliczone w złotych komorne będzie płacone w markach polskich według ustanowionej przez ministra skarbu ceny złotych bonów skarbowych, obowiązującej w dniu zapłaty.

Czy wolno mężowi zabić żonę?

Epidemia samosądów i drogi uzdrowienia
stosunków małżeńskich

Opinia znanego adwokata warszawskiego

W rozpoczętej wczoraj ankiecie naszej — przytoczyliśmy świetne obserwacje znanego mecenas warszawskiego na temat przyczyn współczesnych tragedii małżeńskich.

Dalsze uwagi naszego rozmówcy dotyczą istot, tak czy sto niestety obecnie wykonywanego samosądu.

— Pojęcie samosądu, linczu — twierdzi pan mecenas — rozciąga się na naszym gruncie.

Pewnego dnia w grudniu zeszłego roku, Niewiadomski przyszedł do przekonania.

że wolno mu dokonać samosądu

w imieniu narodu.

Niedawno znowu właściciel ziemski zabija wiceprezesa urzędu ziemskiego, dlatego, że jego sprawy parcelacyjne źle stały. Teraz znowu ostatnie wypadki dotyczą zabójstw na tle nieporozumień małżeńskich. Jest to zjawisko zastanawiające. Ta pochopność do samosądu tłoczy się

nieuporządkowaniem naszych

władz państwowych

Niewiadomo jeszcze często, które sprawy należą do atrybucji samorządów, starostw, czy policji...

Ten stan rzeczy powoduje, że ludzom wydaje się, iż są uprawnieni do wykonywania swych poglądów i pojęć na własną rękę.

Oto istota samosądu na naszym gruncie.

Dodać należy, iż położenie pogarsza przeciąganie spraw, zwłoki w procedurze, wywołane przeciążeniem sądów.

Sprawa o rozwód lub o separację czeka na załatwienie przynajmniej rok czasu.

Fatalna przygoda mil. orderki amerykańskiej
Porwana, obrażona, znieważona —
wyrwana wreszcie z rąk chińskich
bandytów

Pani Lucy Aldrich, z domu panna Rockefeller, stryjczna siostra miliardera Johna D. Rockfeller, osoba niesłychanie bogata, ma, odpowiadając jej fortune — niesłychanie awanturnicze zachcianki. Oto wybrała się, jak to obszernie pisze i ilustruje „Daily Express” — w podróż eksploracyjną po najdzikszych zakątkach Chin.

Skutki tej awanturniczości nie kazały na sobie długo czekać. Pani Aldrich, jej towarzysząca miss Creve i pokojówka Doris, zostały porwane z małej stacji, gdy wyszły ze stajonego tam dużej pociągu Shanghańskiego. Młode kobiety zostały uwięzione przez górskich bandytów chińskich.

Powierzano im, że niepoddane w najbliższym czasie.

Brak amerykańskich pasażerek spostrzegła obsługa pociągu. Wszczęto alarm i zarządzone, zresztą bez powodzenia, poszły za napastnikami.

Jednym z koniecznych warunków sanacji jest

powiększenie ilości sędziów.

— Na czym należałoby oprzeć wogóle sanację, istniejących stosunków małżeńskich?

— Przedewszystkiem — moim zdaniem — ułatwić rozstanie się małżonków przez

wprowadzenie rozvodu cywilnego.

Wiara a stosunki małżeńskie — to dwie rzeczy różne.

Dziś regulowanie spraw małżeńskich możliwe jest przez zmianę religii. Kto chce pozostać przy swej wierze, powinien mieć możność uzyskania rozvodu w drodze cywilnej.

Drużba rzecz: małżeństwa powinny być zawierane w równym wieku. Są to, jak sądzę z doświadczenia, najlepsze małżeństwa.

Olbryzmia waga miałyby wprowadzenie obowiązujących przedślubnych świadectw zdrowia.

Zapobiegłoby to szeregowi strasznych dramatów pozwia małżeńskich.

Wreszcie: niech małżeństwa wogóle zawierane będą bezinteresownie. Tak, jak to się obecnie dzieje, kobiety należącej wychodzą zamaż i rozwódka się, aby sobie „poprawić sytuację”.

Mezycyżni również często żenią się dla pieniędzy i kariery. W małżeństwach takich panuje — nic dziwnego — zupełny zanik pojęć etycznych.

Na tle takich stosunków wyrastają teraz wstrząsające dramaty i plyną krew ofiar samosądów małżeńskich.

Poselstwo amerykańskie wszczęło energiczną akcję u władz chińskich, a te zarządziły oblężenie w okolicy Lao-Tse, gdzie Amerykanki zostały porwane. I wtedy dopiero władze amerykańskie otrzymały od zaginionych wiadomość tej treści: — Na litość boską, cofnijcie oblężenie, gdyż grozi nam tutaj stracenie. Wszelako władze chińskie, znając dobre swych bandytów, za radą nie poszły i trwały w pościgu. A skutek był ten: że Amerykanki, oddane z wszelkich kosztowności i zbyszczeszczono.

porzucono w górach, skąd przy prowadzili je patrole wojskowe chińskie i odstawiły do Shanghaju.

Amerykanki są podziwu godne w swym uporze, gdyż mimo tak smutnej przygody, postanowiły kontynuować swą awanturniczą podróż do Chin.

— Ho, ho — rzekł głośno — także, to ważne widziałeś rzeczy?

Piotr stronił się trochę tym pytaniem, ale nie pokazał tego po sobie i rezolutnie odpowiedział:

— Dla mnie może i nie ważne, ale jak się pan pyta, to pewnie dla pana są ważne.

— Doskonale — śmiał się Oryl, którego bawił spryt chłopca — ale jakże Ci zapłać, kiedy nie wiem jeszcze za co. Może to co mi powiesz, będzie dla mnie istotnie ważne, a może i bez znaczenia.

Piotr pomyślał chwilę, a potem bystro spojrzawszy:

— Niech będzie tak: Da mi pan coś z góry za gadanie, a jak się panu informacje zdadza, to coś pan jeszcze dołoży.

Oryl śmiejąc się, wyjął pięciotyśięczny banknot z kieszeni i dał go Piotrowi, który osłupiał na widok takiej hojności, nie spodziewał się bowiem więcej dostać, niż jakiś tysiączek albo dwa. Szybko jednak schował pieniądza w jedynej niedziurawej kieszeni od spodni, gdzie już przedtem powędrował znaleziony guzik.

— No, a teraz jazda z tem, coś widział. Piotr odsapnąwszy po wzruszeniu jakiegoś rodzaju uczucia się nagle posiadaczem „znaczącego kapitału” zaczął opowiadać:

— Było to tak. Spałem sobie akurat jak drzys w jonej brudzie, aż tu słyszę kroki. Cieszyłem się. Wychyliłem się krzyżem z trawy. Patrzyłem, idzie jakiś pan ogromny. Takiego jeszcze nie widziałem. Do tego wyższego mu-

Szmuł z Korca

Chował złoto i srebro pod korcem,
ale policja go nakryła

(Telefonem z Warszawy).

W dniu wczorajszym, po przybyciu na dworzec Główny pociągu z Równego, st. posterunkowy, Wincenty Kaleta, zauważył takiego pasażera, uginającego się pod ciężarem małej walizki. Ponieważ walizka była za mała, by pod nią się ugiąć, posterunkowy sprowadził tajemniczego pasażera do komisarzatu kolejowego, gdzie aresztowany podał się za Szmula Perelmana z Korca.

Gdy otworzono walizkę, znaleziono w niej 30 kg. srebra polamanego z krzywz, monstrancji, kielichów i innych utensyli kościelnych z kościołów królewskich i prawosławnych. O-

prócz srebra znaleziono 5 funtów złota, pochodzącego także z tego źródła.

Perelman został odesłany do Urzędu śledczego, gdzie odmówił wszelkich zeznań.

W tej samej minie więcej porze, bileter na dworcu Głównym, Władysław Kowalski, również zauważył podobnego pasażera, zatrzymał go i oddał w ręce posterunkowego. Pasażerów podał się za Jcką Woszczyne z Równego. W walizce jego również znajdowały się części srebrne i złote z krzywz i monstrancji. I ten pasażer oddrwał do Urzędu śledczego.

Rabunek siedemdziesięciu
kilogramów złota

Miedzynarodowa szajka pod k'uczem

Od roku zdarzały się częste kradzieże w wagonach Simpon-Orient, Expressu.

Złoczyńca trzymał się jednego systemu. Pakunki z wozu towarowego znikali, a pomyb wozu były nietknięte. Kiedy dla lepszego zatacia śladów, podpalano wagon. Złodzieje operowali to w Szwajcarii, to we Włoszech, to w Czesłowacji.

Ostatnia kradzież była podobna na wielką skalę. Lubił być nie byle jaki: 44 kasetki, zawierające 70 kilogramów złotych monet rosyjskich i tureckich, które były wysłane przez bank z Konstantynopola do dwóch banków paryskich. Worki pocztowe, w których było złoto, nie zostały nienaruszone, ale wewnątrz nich znajdowały się... brykiety węglowe.

Towarzystwo ubezpieczeń poszkodowanych banków zainicjowało skargę do policji i p. Farrelleg otrzymał polecenie przeprowadzenia śledztwa. Dokładne zbadanie brykietów wykazało, że pochodziły one z Włoch i że ich skład główny znajdował się w Wenecji.

Następnie przeszczuchano również personel służbowy, który czuwał nad pociągami. W dniu spełnienia kradzieży, szef personelu zeznał, że droższe towary były umieszczone w specjalnym przedziale, zamkniętym na klucz i że urzędnicy czuwali nieustannie nad skarbem. Zauważył jednak, że jeden z nich, Mariusz Algierie, przewiezawszy do Wenecji, wysiadł i dalej nie pełnił służby.

Posłano natychmiast brygadiera Delogere do Włoch. W Mediolanie dowiedział się, że Algierie wysiadł stamtąd telegramy. Wyszukał ich oryginały, których było cztery, a potem znalazł jeszcze platy, noszące reka złodzieja, z podpisem „Malgorzata”.

Telegram ten był adresowany do Paryża, do

pani Aubert, wynajmującej pokoje umebłowane.

Otrzymałszy tę informację, inspektor Grignon udął się do pani Aubert. Znalazł ją d towarzystwie młodej brunetki, która badana przez niego, przysięgała na wszystkie świętości, że nigdy we Włoszech nie była.

Nie chcąc nalegać inspektor odszedł, ale ukrył się na schodach. Po kwadransie oczekiwanja, wyszły obie kobiety z mieszkanka, ale dostrzegłszy go, wróciły czemprędzi. Grignon wszedł za nimi, zobaczył na stole kasetkę, która usiłował ukryć. Schwycił kasetkę, otworzył i uirzał monety złote rosyjskie i tureckie. Było ich 10 kilogramów.

Obydwie kobiety zostały uwięzione, ale pani Aubert wkrótce uwolniono. Lokatorka tej Malgorzata Langrange, przyznała się na śledztwie, że jedździła do Wenecji dla widzenia się z Mariuszem Algierie. Do stała od niego 10 kilogramów złota, które ukryła w ubraniu.

Rewizja we wskazanym hotelu w Wenecji wykryła szczytki skrzynki, które zawierały złoto.

Pozostawało jeszcze odszukanie złodzieja.

Farrelig uniewnił się wkrótce, że Mariusz Algierie, pod nazwiskiem Lawrona, wyjechał do Niemiec. Wysłał do niego telegram z podnisem „Malgorzata”, a złoczyńca, nie nie przewiezając, odpisał i podał swój adres.

Aresztowano go w Berlinie na żądanie T-wa. Asekuracyjnego. Przyznał się do winy, ale na razie nie chciał odkryć, gdzie schował resztę skradzionego złota.

Ze śledztwa okazało się, że jest to niebezpieczny oszust, wielokrotnie karany.

Tajemnica Czarnej Damy

Powieść awanturnicza, osnuta na tle
stosunków warszawskich.

przez

ANONIMA

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Dwaj przyjaciele, kapitan Rocz i malarz Jerzy Ostreński, przebiegając w nocy Alejami Ujazdowskimi, usłyszeli krzyk, a w chwilę potem ujrzyli w oknie (twarz kobiecą, wykrzywioną spazmem, trwoży. Twarz ta jednak zniknęła w tej samej sekundzie. Poszukiwania na miejscu, kim była tajemnicza kobieta, wolać o pomoc, nie daly rezultatu. Od tej chwili bohaterowie doznają najdziwniejszych przygód. Rocz prześladowany jakas szajka, dybiąc na dokumenty przez niego wzięzione. Ostreńskiemu jawia się czarna dama i zawodzi go na cmentarz powązkowski, gdzie malarz pada ofiarą niewyjaśnionej przygody. W pomoc obu bohaterom przychodzi genialny detektyw amerykański polak Krzyżosif Oryl. Tajemnicze postacie jawiają się na scenie powieści, między nimi postać, który szuka w Alejach Ujazdowskich adresu nieznanego osoby.

Pan w sportowym ubraniu, którym był nikt inny tylko Oryl, spojrzawszy na chłopca i, jakby przenikając jego myśli rzekł:

— Doskonale! Widzę, że się porozumieliśmy. Otóż mój przyjacielu powiedz mi naprzód, czy ty często urządzasz sobie drzemkę w tym „łobku”?

— Jak pogoda to codzień.

— Ale po cmentarzu krecisz się codziennie...

— Pewnie. Mój tato grabarz — odparł z pewnym odcieniem dumy Piotr.

— Ach tak. To i w poniedziałek popołudniu byłeś tutaj.

— A jakże.

— I mógłbyś sobie przypomnieć kogo widziałeś w tych stronach?

W Piotrze indagacja ta wzbudziła pewną nieufność.

— Niby jakto kogo?

— Wiesz co — zmienił nagle Oryl tok rozmowy — powiedz mi kogo wogóle widziałeś w poniedziałek popołudniu na cmentarzu, ot mniej więcej w tym kacie.

— wskazał reka na kat, utworzony przez zętknięcie się dwóch murów...

Piotrowi pytania te nasunęły podejrzenie, zresztą jasne, że pan w sportowym ubraniu chce od niego się dowiedzieć ważnych dla siebie rzeczy... A że młodec zdawał sobie już sprawę z wartości informacji, nowtórzył zatem siwżane nierzaz w podobnych okolicznościach powiedzenie:

— Śpiewać darmo, boli gardło...

Orylowi coraz bardziej podobał się spytny młodec. Ten potrafił sobie radzić w życiu — powiedział — i nie da się sprzezać za byle co.

ru głowa się rónała. Idzie i patrzy na około. To dotknął jakiego nagrobka, to poruszył reka lawkę. A ręce miał takie długie — do kolan. Podszedł do muru i zaczął wyglądać na drugą stronę. Potem coś mruknął do siebie i patrzył to w tę, to w tamtą stronę. Wbiłtem się w trawę, bo mi strach było. A on poszedł trochę w cmentarz. Jak skoro stracił się za drzewem, ja myk i do bramy...

Oryl słuchał z dużym zainteresowaniem tego barwnego opowiadania. W tym miejscu przypuszczając jednak, że przygoda Piotra już skończona, zapytał z rozczarowaniem:

— I uciekłeś?

— Ale. Chciałem sobie przepiecznie patrzeć na tego wielkoluła. Aż tu z bramy wychodził na mnie jakiś pan. Ja w bok. A on do mnie. — Mój chłopce! pójdź no kupić mi kwiatów: niezapominajek i bratków, dziesięć doniczek i przynieś mi je zaraz tam. Pokazał mi na prawo cmentarza i mówił: — Będzie tam czekać na ciebie. Zobacysz mnie z bramy. I daję pięćdziesiąt tysięcy w jednym papierku. Co było robić. Nie mogłem się wykreść. Jak wróciłem, jużem tego ogromnego nie zobaczył, a ta pani czekała na mnie przy grobie. Ustawilem kwiatki, a pani wynitywała mnie o to i owo. Czy bezpiecznie na cmentarzu kwiatom. Czy kto nie kradnie noca. Czy przez mur nie przeleża. Czy jest jakiś strażnik w nocy.

(D. C. N.).

O strajku włókienniczym.

parę słów gorzkiej prawdy.

Gdyby ktoś zadał sobie trud i przewertował roczniki „Dziennika Białostockiego”, to musiałby uderzyć go chroniczna rubryka: „Strajk w przemyśle włókienniczym”. Niedomaga ta jest u nas przewlekłą i posiada wszelkie cechy nieuleczalności.

Pytamy się: dlaczego? Jeżeli ktoś, przechodząc ulicą, potknie się i rozbije nos, to już napewno stąpa ostrożnie i krytyczne miejsce smija w nabożnym skupieniu. Zdaje sobie sprawę z tego, że tam właśnie spotkała go drobna nieprzyjemność i unika jej powtórzeń.

Przykład bardzo trywialny, lecz celowo wybrany. Pragnęliśmy, aby nas wreszcie zrozumiano. Wszystkie strajki — jak wojna — pociągają straty dla stron obu. I nos boli i w bruku powiększa się dziura. Czyż nie możnaby na koniec przyjąć do rozważania, że, nie narazając się na wzajemne szkody, dałoby się ugodowo wyrównać różnice.

Dotychczasowe doświadczenia nie pouczają, iż wcześniej czy później — w tym drugim terminie — przeważnie — dochodzi do porozumienia pomiędzy robotnikami i właścicielami fabryk. Następuje to zazwyczaj pod batem rzeczywistości: fabrykanci przychodzą do odkrycia, że potracili milionowe sumy — pracownicy sięgają do ostatnich poduszek. I wtedy odnajdują jedni i drudzy wspólny język.

Czegoż to dowodzi, jeśli nie krótkowidztwa?

Wyrażamy się oględnie, bo nie wtapimy ani na chwilę, że zainteresowani, przy czytaniu słów naszych, dopowiedzą sobie od serca dużo takich wynurzeń, jakie na łamach prasy ze względów cenzuralnych są niedopuszczalne — a jednak jedynie właściwe.

Znamy obie strony. Wiemy, że tu i tam są uczciwi, sumieni ludzie, i dobrzy obywatele, prawdziwi patrioci. I dlatego pozwalamy sobie na otwartość. Panowie, złe się bawicie.

W Polsce strajkować się nie godzi — w Polsce do strajku nie wolno dopuszczać.

Z karty żałobnej.

W niedzielę, dnia 27 bm. odbył się pogrzeb Leona Markusa.

Nie będziemy mówili o tem, że np. Białystok nie widział jeszcze podobnie imponującego konduktu żałobnego.

Sedno rzeczy tkwi gdzieś indziej.

Leon Markus, młodzieniec w zaraniu życia swego zgaśł nagle, jak kwiat, zwarzony szronem. Zmarł w maju, w okresie wiosny, w najpiękniejszej porze roku. On, do którego — dzięki rzadkim zaletom osobistym i stosunkom rodzinnym — uśmiechało się wszystko, którego przyszłość malowała się w barwach tęczy, a teraźniejszość nie znała żadnych potrzeb — rozstał się z tym światem, zanim zdążył go poznać.

Powie ktoś, że bawimy się w pytańki. Mimo to trudno powstrzymać się od „wydłużenia profilu” przy odszyfrowywaniu poniższego kartelusza.

Do W. Pana
Okręgowego Inspektora Pracy
w Białymstoku.

Wobec tego, że w ostatnim czasie miały miejsce odrębne pertraktacje, prowadzone przez oddzielnych fabrykantów z robotnikami, co według ogólnej opinii wszystkich Związków, niewątpliwie doprowadziłoby do anarchii i byłoby zgubne dla całego przemysłu miejscowego, na wspólnym posiedzeniu wszystkich Związków, odbytym w dn. 26 bm. uchwalono zaproponować firmom, które dopuściły się odrębnych pertraktacji, dotyczących jakichkolwiek bądź dań niezależnie w jakiegokolwiek formie zrzec się takowych i cofnąć wszelkie czynione w tym przedmiocie oświadczenia lub przyrzeczenia, pozostawiając wszystkie kwestie i pretensje całkowicie na decyzję Zarządów Związków, na co fabrykanci, z uwagi na dobro ogółu, wyrazili swą zgodę.

Podając o powyższym do wiadomości W. Pana, uprzejmie prosimy zakomunikować wyżej przytoczoną decyzję wszystkim Związkom zawodowym. (Podpis).

Białystok, 28.5.1923 r.

Jak to rozumieć, jak to sobie tłumaczyć? Jest więc grono ludzi z kół przemysłowych, które za wszelką cenę pragnie likwidacji bezrobocia. Cześć im! Jedynie, co innym pozostaje do zrobienia, to pójść za ich przykładem.

Zejdźcie się bezzwłocznie na wspólną konferencję i nie rozchodźcie dopóty, aż się dogadacie. Jeśli głód będzie wam doświadczył — tem ci lepiej, bo zakończycie wcześniej.

Raz jeszcze powtarzamy: nie czas i nie miejsce na strajki. Społeczeństwo polskie domaga się stanowczo i natarczywie doraźnego załatwienia.

Drobiazgi białostockie.

W zakładzie fryzjerskim p. M. Bolesty są do nabycia tchnące przemyślnym wdziękiem, obrazki utalentowanego amatora-malarza, p. Mamerta Wandalego. Na szczególną uwagę zasługują „Bociany” i „Jeziorko w lesie”. Są to zaprawdę perle miłośniczej twórczości.

Prace p. Wandalego budzić muszą tem większy podziw, że dokonywane są pod naciskiem smutnej konieczności. P. Wandali utrzymywać musi bardzo liczną rodzinę, a ostatnio jako urzędnik Województwa przeszedł na emeryturę z powodu podupadłego zdrowia.

Mecenasi sztuki, a przede wszystkim ludzie serca, nie pozwólcie na to, by „Bociany” i „Jeziorko” kryły się w tyndliwie w otoczeniu mydlarek.

Jeśli kochacie swe dzieci, to poddajcie je szczerpionym opsy w szpitalu św. Rocha, w Ambulatorium dla dzieci i przychodni „Kropki mleka”. Poza tem nie należy zapominać, że opieszałość w tym kierunku pociąga za sobą surową odpowiedzialność wobec władz administracyjnych.

Na nianowierzy odeszli nasi kochani żołnierzy 42 pułku Rankiem, w sobotę, nie mówiąc nikomu, wyruszyli na Ostrów — Komarów, aby w ciągu dwu miesięcy ploszyć zając w konicynie i zwracać dziewczętom głowy. Taki to już los i żołnierzy i dziewcząt Najgorzej wyszedł na tem Białystok, bo opustoszał i przychł. Już to bowiem przynależało „czterdziestobliźniakom” że umieli robić hałas i rozbuźdzać życie. Niechże im zieleną trawka w polu miękką będzie!

Nie wolno przed Rycem zatrzymywać się dorożkom!

Miejscem postoju jest plac przed wejściem do ogrodu miejskiego z tem jednak, że najwyżej 7 dorożek może z niego korzystać. Magistratowi za to zarządzenie należy się specjalne uznanie. *Crescite et multiplicamini!*

Podtrzymuje tradycję podrzutek płci żeńskiej, znaleziony onegdaj na ul. Poleskiej. Pan — dajmy na to: Poleska — bez protestu pozwoliła się porwać i zawięzać do „Złobka”.

W następstwie pięknej pogody potaniał szczaw i ogórki. Objaw to mało pocieszający, bo zwiększył się u nas — mizeria.

Zwyczajnie jak w zwierzyńcu w naszym „Zwierzyńcu” górują czworonogi. W ubiegłą niedzielę czterech solidnych wycieczkiewiczów — których możnaby uważać za pijanych, gdyby to nie była polska niedziela — napadło na dwie nie tyle zakochane, ile faktycznie rozgatkowane pary. Awanturnicy (wolni wszakże od posadzeń o alkoholizm ze względu na ustawę p. Kosmowskiej) odebrali u lowela-sów łaski a u nadobnych dziewczyn twory jedwabnicze. Na szczęście nadciągnęła inna karawana majówkarzy, która, stoczywszy zwycięski bój, odebrała domniemanym (vide: prohibicja) pijakom zagrabięno trofea, Rabusie sromotnie dali nura.

Z. K. S. (co to jest?) został zalegalizowany i wkrótce rozpocznie działalność. Oby mu się dobrze działo.

Zaliczki inwalidom wypłać będzie od 1. czerwca br. ekspozytura „Opieki nad inwalidami”. Wymiar: dwumiesięczna renta.

Nowa taksa dorożkarska.

Obowiązująca na terenie m. Białostoku.

I. Za kurs jazdy w śródmieściu — mk. 4.000, II. Za godzinę jazdy w śródmieściu — 10.000, III. Za jazdę ze śródmieścia na dworzec Warszawski — 5.000, IV. Za kurs jazdy z dworca Warszawskiego do śródmieścia — 5.000, V. Za jazdę na cmentarz i z powrotem — 15.000, VI. Za jazdę ze śródmieścia do niżej wymienionych miejscowości pobiera się następującą opłatę:

Do koszar jen. Bema (b. Marjamp.) mk. — 5.000, do koszar marsz. Piłsudskiego (b. Charkowskie) mk. — 9.000, do koszar Traugutta mk. 5.000, do więzienia karnego mk. 5.000,

do rzeźni miejskiej mk. — 6.000, na przedm. Antoniuk mk. — 5.000, na przedm. Wygoda mk. — 5.000, na przedm. Białostok mk. — 5.000, na przedm. Skorupy mk. — 5.000, na przedm. Słoboda mk. 5.000, do parku „Zwierzyńca” mk. — 8.000, do osady „Dojłidy” mk. — 9.000.

VII. Za jazdę poza obrębem Wielkiego m. Białostoku pobiera się opłatę stosownie do umowy z posażerem.

Uwaga I. Za bagaż normalny żadnej opłaty nie pobiera się.

Uwaga II. W nocy do cen powyższych dolicza się mk. 1.000.

Uwaga III. Noc liczy się od godz. 11-ej wiecz. do 6 rano.

Kamienie 26-letnie Cholekha N. Niemcewskiego

Kamienie schodzą bez bólu. Ataki w zupełności ustają. 354.

Objawy początkowe: Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewanie w wątrobie. Skłonność do obrutacji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorączka i kwas w ustach. Objawienie się. Wzdęcia i burczenia w кишках. Bóle i zawroty głowy. Silne zderowanie. Objawy podczas ataków: W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej, w pasie i krzyżu i sięga aż po łopatkę. Wzdęcia brzucha, rozszerzenie żeber i parcie na kieszki stolcowe. Brak tchu oraz ból w piersiach i klatce piersiowej (na przetrzął). Niekiedy wymioty żółcia, dręszce, zimne poty, kołataczka.

Blizszych informacji udziela:

Aptekarz-fizjolog **H. NIEMCEWSKI** Warszawa, Nowy-Swiat L. 5.

Dr. S. Kracowski
Choroby wewnętrzne, kobiece i skuszerja.
przyjmuje od godz. 10-12 i od 4-7
BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

Dr. Leon Kryński
Spec. choroby dróg moczowych weneryczne i skórne.
Oświetlenie c.w.k. i pachery.
Przyjmuje od godziny 9-1 i 5-7.
Białystok, ulica Lipowa Nr. 33.

Dr. NEUMARK
b. ord. Piotrogrodzkiego Ab. Huz-jewskiego szpitala wenerycznego.
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe (695-914) od 10-12 i od 3-6 popoł. ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

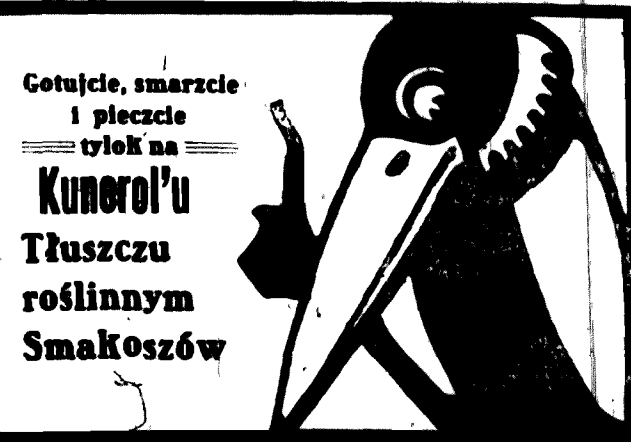
Dr. M. KANEL
Specjal. od chorób wenerycznych i moczopłciowych.
(niemiec. płciowa).
Przym. 8-10 i 3-7 w. kobiet i dzieci 4-5 pp. ul. Sienkiewicza 37. osobne wejście.

Dalma! tępi OWADY

646 środkiem przeciw ROBACTWU.
Zadać w aptekach i składach aptecznych.

Leczenie promieniami „Sztucznego Słońca” z najnowszej aparatu „SOLLUX” stosowane jest w gabinecie
D-ra GAWZE
spec. chorób uszu, gardła i nosa,
Sienkiewicza 12, o godz. 10-12 i 4-7.

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczne-skinne.
Białystok, ul. Kilińskiego 8,
telefon Nr. 243.
Przyjmuje od g. 9-1 i 4-7.



Przedstawiciel: Sp. Akc. Lambert & Krzyżak Warszawa, Niecała 8.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że na dzień 15 września 1923 roku wyznaczony został termin piarwiałkowej regulacji hipoteki na nieruchomości:

1. w Białymstoku przy ul. Poście-powej pod Nr. 159 dawniej, a obecnie przy ul. Jurowieckiej pod Nr. 217 miejskim, a policyjnym Nr. 36, przestrzeni szerokości 30 arszynów i długości 36 arszynów należąca do Adolfa Szonerta.

2. w Białymstoku dawniej przy ul. Pięszczanej, pod Nr. 1610, a obecnie przy ul. Mazowieckiej pod miejskim Nr. 2869 policyjnym Nr. 1, przestrzeni długości 195 arsz. i szerokości na przestrzeni stu pięciu arszynów 27 arsz. a następnie przestrzeni 30 arszynów, należąca do Piotra, Józefa, Aleksandra i Franciszka Drzewińskich.

3. w Białymstoku dawniej przy ul. Zielonej pod Nr. 1069, a obecnie przy ul. Zamenhofa pod miejskim Nr. 1431 policyjnym Nr. 9, przestrzeni ogółem 63,85 sąt. kw. należąca do Borucha i Rochli małż. Kirszner z nabycia od Janki i Sory małżonków Izak.

4. w Białymstoku, dawniej przy Markowej Górze pod Nr. 604, a obecnie przy ulicy Poleskiej pod miejskim Nr. 427 policyjnym Nr. 2 przestrzeni według aktu 199,25 sąt. kw. a według planu 188,8 sąt. kw. należąca do Mokek Zylbana z nabycia od Augusty Zabłudowskiej z większej nieruchomości.

5. pochodząca z majątku „Synpne” starostwa Białostockiego przestrzeni 343 dziesięcin należąca do Jakóba Omel-janika, Wasyła Sycewskiego Zachar-jusza Bieleckiego i Dymitra Ignatowicza, Piotra Babulewicz, Juliana Babulewicz, Aleksandra Babulewicz, Józefa Ignatowicza, Grzegorza Chomańskiego, Aleksandra Torkaczewicza, Stefana Skorbiłowicza, Konstantego Opacika Fawrona Gryzowicza, Wincentego Kordzińkiewicza, Klemensa Jaroszewicza, Jana i Agnieszki Sako-wskich i Anny Bieleckiej, oraz do Stefana Babulewicz, z nabycia od Jana Tolwińskiego.

6. na terytorium gruntów miasta Olszka w miejscowości „Odrub” starostwa Sokółskiego, przestrzeni długości 471,8 sąt. i szerokości 7,6 sąt. należąca do Antoniego Zwieszczyca z nabycia od Dominika Łokid, z większej nieruchomości.

7. w mieście Sokółce dawniej przy ul. Krasnolaskiej, a obecnie przy ul. Dąbrowskiej pod Nr. 2, przestrzeni długości 25 arsz. i szerokości 10 arsz. należąca do Izraela i Mejerla Wierbludów z nabycia od Koppela Fajnsoda.

8. na wsi Dobryńwie - Wielkie, starostwa Białostockiego przestrzeni 19 dzies. 196 sąt. kw. należąca do Karola Hancowicza z nabycia od Macieja Hancowicza i do tegoż Macieja Hancowicza.

C. d. n.

W terminie powyższym wszyscy którzy chcą zgłosić prawa swe do wymienionych nieruchomości winni się stawić do kancelarii Wydziału Hipotecznego pod groźbą skutków przewidzianych w art. 154 i nast. Ust. Hip. z roku 1818.

Białystok, dnia 23 maja 1923 r.

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, że do Rejestru Handlowego Działu B. w dniu 27 kwietnia 1923 roku wciągnięta została następująca zmiana.

Pod Nr. 11. Rubryka VI „Bank Kredytowy w Warszawie, oddział w Białymstoku”. Udziałowe zostało upoważnienie Michałowi Malczewskiemu, zamieszkałemu w Białymstoku, przy ul. Warszawskiej pod Nr. 5, do podpisywania za Oddział Banku łącznie z którąkolwiek z osób do podpisywania za oddział ten uprawnionych, korespondencji zwykłej, nie zawierającej zobowiązań pieniężnych, dowodów kasowych, czeków, przekazów, oraz do żyrowania weksli, wysyłanych do inkasa, do cedowania frachtów i papierów procentowych.

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, że do Rejestru Handlowego działu C. w dniu 5 maja 1923 roku wciągnięta została następująca zmiana:

Pod Nr. 18. „Spółdzielnia Urzędni-ków państwowych i komunalnych w Białymstoku”. Na miejsce zastępczych Władysława Budzianowskiego, Jęna Paździńskiego, Bronisława Manewicza, Józefa Tolucia, Bolesława Popiela i Celestyna Prusatora do Zarządu zostali wybrani: 1) Edmund Pfajer, 2) Jerzy Starczewski 3) Wincenty Krajewski, 4) Jan Podbielski, zamieszkał w Białymstoku 1-ry przy ul. Warszawskiej pod Nr. 8, 2-ty przy ul. Branickiej pod Nr. 3, 3-ty przy ul. Słowackiego pod Nr. 11 i 4-ty przy ul. Warszawskiej pod Nr. 63, i zastępców Piotr Iwanicki, Władysław Borkowski i Antoni Jankowski.

Dr. SZACKI

Choroby uszu, gardła i nosa.
przełożył się na ul. Sienkiewicza 43 (róg Jurowieckiej)
Przyjmuje 9-1 i 4-7.

Ogłoszenia drobne.

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty, wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Zofja Bachrachówna zam. przy ul. Fabrycznej Nr. 23. 697

Zgubiono książkę wojskową, wyd. w Białymstoku przez Kom. Kontrolne na imię Mojżesza Farbera (roc. 1886) przytem zgubiono legitymację polską, zam. przy ul. Skórzaney. 672

Zgubiono zwolnienie, wyd. w m. Przemysłu przez Okręgowy Urząd Gospodarczy Nr. 10, na imię Adama Jastrzębskiego, (roc. 1894) zam. w m. Sokółce, pow. W.-Mazowieckiego. 699

Unieważnia się zgubione akta kupna na dom drewniany, wyd. na imię Arona Denta Listokina, zam. w Krynkach, ziemi Grodzieńskiej przy ulicy Górnej 17. 705

KINO-TEATR
„APOLLO” M I A M A Y
POCZĄTEK o GODZ. 7. 8.45. 10.15. w wielkim sensacyjnym dramacie współczes. pt. **„Hrabina Paryża”**
KASA CZYNNA od godz. 12 do 2 po połud. i od 6 w. (Tragedja Miłości)
Główne postacie dramatu: **EMIL JANNINGS** **WŁODZ. GAJDAROW**
ERICA GLESSNER
UWAGA!
Bez żadnej specjalnej chęci reklamy, ale tylko dla wygody Sz. Publiczności, celem unikn. natłoku opasami o przybycia wcześniejsze seanse.

„Modern” TAJEMNICA LISTU
(DZIEJE KOBIECEGO SERCA)
6 aktów o niezbadanych zakomarkach sfinksowej istoty kobiet i serca kobiecego.
w roli głównej genialny komik amerykański i rozśmieszcza pierwszorzędny **Roscoe Fatty**
(GRUBASEK)
Kasa czynna od godziny 5.30 po południu. Ostatni seans o godzinie 10.15 wieczór.
Wydawca i Redaktor Józef Ujejski. Druk Polak. Zakł. Graficzne, J. Strowski i S-ka, Białystok, Warszawska 63.